

TEATR

Dyrektor na cmentarzu

ANDRZEJ WŁ. KRAL

Pomysł tej komedii ma coś z wielkiej tradycji satyrycznej literatury rosyjskiej. Miejsco-
wy dygnitarz, coś jak współ-
czesny Horodniczy, kupuje
sobie za życia grobowiec z oka-
załym pomnikiem. Sergiusz Mi-
chałkow komedię *Kupiłem pomnik
swoj...* napisał w roku 1959 i rzecz
dzieje się współcześnie. Był to utwór
z pewnością bardzo celny i jak na
swoją czas i swoje miejsce — bardzo

ostry. Krytycy radzieccy przypomi-
nali po moskiewskiej premierze
nazwisko Majakowskiego i jego wal-
kę z „nie starym, lecz nowym plu-
gastwem”. Na naszym gruncie moż-
na by sztukę Michałkowa zestawić z
farsą Słotwińskiego i Skowrońskiego
Imieniny pana dyrektora lub z
Kuglarzami tego ostatniego.

Kirił Spiridonowicz Poczesuchin
jest dyrektorem miejskich przedsię-
biorstw komunalnych i podlega mu
między innymi cmentarz miejski.
Kierownikiem cmentarza jest kombi-
nator, łapownik i pijak, niejaki
Wieczerinkin. On to za drobną opła-
tą podsuwa swemu dyrektorowi po-
myśl, aby ten kupił sobie gustow-
ny pomniczek stojący na grobowcu
bogatego kupca, noszącego przy tym
to samo imię i nazwisko co dyrek-
tor Poczesuchin. Wystarczy zama-
zać część napisu mówiącą o profesji
pochowanego i po śmierci ma się
wszystko jak znalazł. Dyrektor Po-
czesuchin kupuje pomnik, a w chwi-
lach wolnych odwiedza swój grobo-
wiec w towarzystwie małżonki, sa-
dzi kwiatki, nawet zamawia ławecz-
kę. Miewa też makabryczno-rozkosz-
ne sny, w których widzi siebie w
towarzystwie kupca, carskiego gene-
rała (sąsiada z cmentarza) i śpiewa-
jących Cyganek. Wszystko byłoby

cacy, gdyby nie pojawiła się pewna
staruszka, krewna prawowitego wła-
ściciela grobu, która przybyła od-
wiedzić cmentarz. Wybucha skandal
i kompromitacja. Wtedy niestety
pysnie pomyślana komedia rozla-
ła się w szwach i kończy — bez pointy.

Premiera komedii Michałkowa od-
była się na warszawskiej scenie w
obecności autora. W naszym przed-
stawieniu satyryczny atak Michałko-
wa bardzo jaskrawo wzmocnił sce-
nograf. Zaprojektował dekoracje i
kostiumy tak brzydkie, że trudno
było dłużej patrzeć na scenę. Była
w tym wyrafinowana synteza mieszc-
zaństwa i secesji, odpowiadająca
„duszy” Poczesuchina i treści kome-
dii. Reżyser z wielkim impetem za-
inscenizował scenę cmentarnego snu
bohatera, w której prym dzierzył
Kupiec — Leszek Ostrowski. Dobrym
Poczesuchinem był Kazimierz Talar-
czyk, świetnym Wieczerinkinem —
Jan Ciecierski, żywo przypominają-
cy warszawskich krętały, łapówka-
rzy i „mocy mordów”.

Teatr Powszechny w Warszawie: Ser-
giusz Michałkow — *Kupiłem pomnik
swoj...* Komedja w trzech aktach z epi-
logiem. Przekład Ignacego Szenfelda.
Reżyseria: Jacek Szczek, scenografia:
Krzysztof Pankiewicz, układy taneczne:
Natalia Lerska. Prapremiera polska w
maju 1962.